

[pl](#) » [Styl Życia](#) » [Rozmaitości](#)

Miejsce urodzenia arcybiskupa gnieźnieńskiego i trzydziestu pokoleń tej samej rodziny

Maciej Rydel 29-01-2008, ostatnia aktualizacja 29-01-2008 04:53

Skotniki pod Sandomierzem. Dwór z XIV wieku wrócił do właścicieli dzięki decyzji rady gminy



- [Dwory – bezpańskie skarby państwa w ruinie](#)

Na mapie siedzib historycznych Skotniki zajmują wyjątkowe miejsce. Miejscowość należała do rodziny Bogoriów-Skotnickich od przynajmniej 1185 roku z przerwą na lata 1945 – 1997. Do 1945 roku był to dwór i majątek ziemski. Po 1997 roku oddano dwór z parkiem i resztką fosy. Nazwisko pozostało. Przez osiem wieków Skotniccy zawsze mieli synów.

Skotniki leżą w zachodniej pradolinie Wisły, 10 km na południe od Sandomierza. Istniejący dziś dwór alkierzowy, pierwotnie drewniany, od XVII wieku murowany, posadowiony jest na miejscu rycerskiego fortalicjum obronnego na wzniesieniu, z widoczną wyraźnie fosą i resztką wałów.

Dwór ma cztery narożne alkierze z XVII wieku i korpus główny przebudowany pod koniec XVIII wieku. Na ścianie jednego z alkierzy zachowały się XVI-wieczne polichromie. Z frontowego alkierza przeprowadzono, ponoć w średniowieczu, tunel do pobliskiego kościoła. Dach jest łamany, tzw. polski, kryty gontem. Dwór ma 11 pomieszczeń.

Losy dworu i właścicieli są na kartach historii Polski. W 1185 roku fundatorem klasztoru Cystersów w pobliskiej Koprzywnicy był wojewoda sandomierski Mikołaj de Bogorya. Dzisiejsza wieś Bogoria Skotnicka była pierwotnym gniazdem rodu. Skotniki wymienione są w 1167 roku jako współwłasność książąt sandomierskich, później kapituły katedralnej w Krakowie. Stąd wywodzi się wojewoda krakowski – Piotr ze Skotnik herbu Bogorya, współ dowodzący za czasów Leszka Czarnego w zwycięskiej bitwie z wojskami rusko-tatarskimi pod Goźlicami (1285 r.). Jego syn Wojciech, wojewoda sandomierski, wsparł Władysława Łokietka w powrocie do władzy.

Ale najwybitniejszym przedstawicielem rodu był kolejny syn Piotra Jarosław (1276 – 1376) – arcybiskup gnieźnieński. To jemu i jego szwagrowi Spytkowi z Melsztyna Władysław Łokietek przekazał na łożu śmierci opiekę nad Kazimierzem Wielkim. Był pełnomocnikiem w sporach z zakonem krzyżackim. Współzakładał wszechnicę krakowską w 1364 roku (dzisiejszy UJ). Był inicjatorem budowy katedry w Gnieźnie oraz kościołów i zamków: w Uniejowie, Opatówku, Kurzelowie, Kamieniu Krajeńskim, Łowiczu, Kaliszu. W Skotnikach ufundował gotycki kościół parafialny w 1347 r.

Jego postać z herbem Bogorya jest przedstawiona na płaskorzeźbie z 1322 roku w kościele Santa Maria degli Scolari w Bolonii. To najstarszy wizerunek polskiego herbu za granicami Polski. Ród pochodzi od jego brata Mikołaja, wojewody krakowskiego, doradcy Kazimierza Wielkiego na kongresie w Wyszehradzie (1335 r.).

Ze Skotnik pochodzili m.in.: Mikołaj (zm. 1388 r.), kasztelan zawichojski i marszałek królestwa, współtwórca unii polsko-litewskiej, Marcin (zm. 1514) – sygnatariusz konstytucji nihil novi, stronnik Jagiellonów; Piotr (zm. 1584 r.), profesor Uniwersytetu Krakowskiego; Tomasz (zm. 1700 r.), biskup, sufragan chełmiński; Krzysztof, ostatni opat klasztoru w Koprzywnicy, fundator kościoła w Zakrzówku (1793 r.); Michał (zm. 1808) – malarz, jego pomnik stoi w kościele Santa Croce we Florencji; Marceł (zm. 1850) – literat, autor powieści i przekładów z literatury francuskiej; Antoni (zm. 1897) – w powstaniu styczniowym komisarz rządu narodowego.

W 1894 r. urodził się tu Stanisław Skotnicki „Grzmot”, dowódca Pomorskiej Brygady Kawalerii w okresie II Rzeczypospolitej, generał brygady. W kampanii wrześniowej 1939 roku dowódca grupy operacyjnej jego imienia, która osłaniała odwrót Armii Pomorza. Zginął 19 września pod Tułowicami. Dwór należał do jego brata Maksymiliana, porucznika rezerwy, obrońcy Lwowa w 1919 roku. Uczestnika kampanii wrześniowej internowanego w oflagu w Murnau, gdzie zmarł 5 maja 1945 roku. Ich brat Gustaw aresztowany przez Niemców został zamordowany w 1940 roku w obozie zagłady Mauthausen-Gusen.

Ich matka Wanda z Russockich zmarła we dworze w maju 1941 roku, po wiadomości o śmierci syna Michała (trzeciego w ciągu niecałych dwóch lat). Syn Gustawa poległ pod Szydłowcem, a Jan, syn Michała, w powstaniu warszawskim. Syn generała Stanisława Grzmot-Skotnickiego, też Stanisław, podporucznik AK, przesiedział w więzieniach PRL do 1955 roku. W czasie II wojny światowej dwór był ośrodkiem lokalnego dowództwa AK. Należeli do niej wszyscy dorośli z rodziny. Maria z Knothe'ów, żona Maksymiliana, była zastępcą dowódcy Wojskowej Służby Kobiet AK Okręgu Radom – Kielce.

Charakterystyczne są losy Skotnickich dla sytuacji ziemian polskich.

Rodzina musiała opuścić dom pod koniec 1944 roku. Niezwykłość historii w Skotnikach polega na tym, że w 1997 roku jednogłośnie uchwałą Rady Gminy w Samborcu i mieszkańców Skotnik dwór z parkiem zwrócono synowi przedwojennego właściciela Maksymilianowi Skotnickiemu, geografowi, wykładowcy na Uniwersytecie Warszawskim.



### Maksymilian i Michał Skotniccy, spadkobiercy Skotnik

W 1944 roku nasza babcia musiała wyjechać ze Skotnik. Dziadek zmarł w oflagu trzy dni przed końcem wojny. Zginęli wszyscy czterej bracia z jego pokolenia. Do 1956 roku był zakaz pojawiania się w powiecie. W 1952 roku w Sandomierzu jakaś pani podobna do naszej babci została zatrzymana do wyjaśnienia.

Po październiku 1956 roku, od razu gdy tylko mógł, nasz tata pojechał do Skotnik i tam został fantastycznie przywitany. Przyjechał najpierw do Sandomierza i wieść się rozeszła. Meble, które do dzisiaj mamy, mieszkańcy Skotnik schowali u siebie. Niektórzy wręcz płakali, że coś się zniszczyło. Potem, z tymi meblami na furmankach, odprowadzili ojca na dworzec w Sandomierzu. To podobno niezwykle wyglądało. Tłum ludzi na bocznicy kolejowej. I dwa wagony mebli. My, urodzeni w latach 70., byliśmy chrzczeni w Skotnikach. Przyjaciół stamtąd Zygmunt Surowiec był ojcem chrzestnym Maksymiliana. Pomagał w odbudowie dworu, gdy ten spłonął w latach 60., gdy był tam szpital. Gdyby nie starania mieszkańców Skotnik i ojca nic by nie zostało. W latach 80. była we dworze szkoła. Ale w Skotnikach była druga, zbudowana przez dziadka. W 1997 gmina została właścicielem. Rada gminy jednogłośnie podjęła uchwałę o oddaniu. Na referendum wiejskim jeden z mieszkańców wstał i powiedział: „Jak my możemy w ogóle głosować. To by było sankcjonowanie rabunku”. Myślimy, co dalej. Zbieramy fundusze na remont.

Ustawa reprivatyzacyjna powinna oddać to, co zostało w gestii państwa. Dawni właściciele to często nie są osoby zamożne. Starają się o ruiny i przechodzą gehennę postępowań administracyjnych. Stosunek do dawnych właścicieli to papierek lakmusowy uczciwości polityków.

Źródło : Rzeczpospolita